WOJEWÓDZTWO WIELKOPOLSKIE

ENIGMA

KLUCZOWA DECYZJA

FRANCUSKIE MATERIAŁY ZOSTAJĄ W SEJFIE

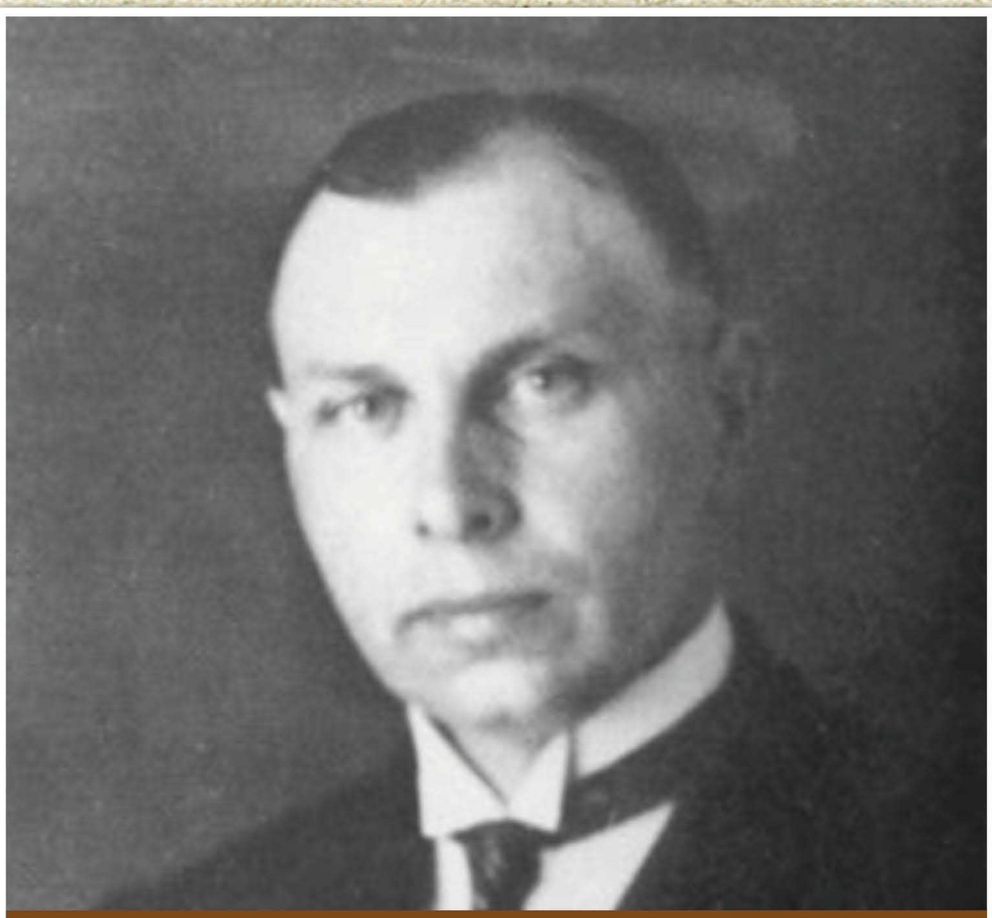

Hans-Thilo Schmidt

Konstruktorzy Enigmy musieli liczyć się z tym, że w wypadku wojny sama maszyna prędzej lub później wpadnie w ręce przeciwnika. Dlatego właściwym mechanizmem ochrony depesz był zmieniany codziennie klucz do szyfru. Chcąc wyciągnąć pełną korzyść z sukcesu Rejewskiego Polacy musieli opracować metody jego łamania.

Klucze na kolejne miesiące trafiały na biurko francuskich dowódców. Sprzedawał je niemiecki zdrajca, Hans-Thilo Schmidt, pracujący w berlińskiej komórce odpowiedzialnej za produkcję i dystrybucję kluczy. Francuzi, a w ślad za nimi Brytyjczycy, z którymi Francuzi podzielili się sekretem, uznali jego informacje za bezużyteczne bez znajomości konstrukcji maszyny. Przekazywali więc klucze Polakom.

Ciężki mógł po prostu przekazać klucze podwładnym; z nimi czytanie szyfrogramów Enigmy stawało się rutyną/ dzięki ich wykorzystaniu czytanie szyfrogramów Enigmy stawało się czynnością rutynową. Ale dowódca sekcji podjął inną decyzję. Uznał, że w wypadku wojny lub choćby wzrostu napięcia szpieg straci możliwość przekazywania materiałów, a Polacy zostaną odcięci od źródła informacji właśnie w chwili, w której będzie ona szczególnie cenna. Zaufał matematykom – szpiegowskie materiały pozostały w jego sejfie, a trójka kryptologów opracowała szereg pomysłowych metod rekonstrukcji kluczy.